



## Fragmenty wspomnień JERZEGO DOWNARA

Prawdę mówiąc na teatr „zachorowałem jeszcze we Lwowie, gdyż grałem w ze-

spole teatralnym Domu Uczonych, kreując prawie wszystkie role bohaterów, od Zbyszka w „Moralności pani Dulskiej” do postaci we współczesnych dramatach. Nawyki przydały mi się później, po moim przyjeździe w 1968 roku do Leningradu i zdaniu egzaminów do szkoły artystycznej. W pewnym sensie było to moim marzeniem. Mówię „w pewnym”, ponieważ, prawdę mówiąc, muszę zacytować trywialną frazę: „Ile siebie pamiętam, całe życie marzyłem zostać artystą i wreszcie marzenie się spełniło”. (...)

Zawód artysty estrady, w odróżnieniu od aktora teatralnego, nie zajmuje najwyższej pozycji. W sztuce estradowej brak jest napięcia, dramatycznych kolizji, mizanscen i dialogów, tu poczesne miejsce zajmuje wysokie rzemiosło, stuprocentowy a'part do widowni i pełny monopol na scenę w ciągu 10–15 minut. Taka to specyfika, w której ważniejszą rolę odgrywa nieraz ustawienie się w tej dziedzinie, umiejętność rozwiązywania spraw organizacyjnych, repetycyjnych, nawet finansowych, umiejętność taryfikacji lub podpisania umowy na dobrych warunkach. Bardzo ważny szczegół: w teatrze jesteś odnajdywany i dostrzegany, natomiast na estradzie musisz proponować sam siebie. Takie „proponowanie” siebie samego trwa-

ło aż do 1990 roku. Do tego czasu znajdowałem się w korycie leningradzkiego życia artystycznego, nawet szerzej – życia całego Związku Radzieckiego, bo zawód artysty rzucał mnie praktycznie do wszystkich miast: od Brześcia do Kamczatki, od Murmańska do Kotki. Czułem się w ciągu tych lat, jako Rak rzecz jasna, tj. w tej samej proporcji, co do narodowości - ni to Rosjanin, ni Ukrainiec, w mniejszym stopniu Polak.

Wciągu dwudziestu lat nie słyszałem języka polskiego, a jeśli stykałem się z nim gdzieś w dalekich syberyjskich miastach, czy to w Kazachstanie wśród etnicznych Polaków, to tak zrusyfikowanych, że natychmiast przypominałem lwowskie dzieciństwo... i w mojej świadomości odzywały się głęboko ukryte geny etniczne. Było tak stosunkowo rzadko... i nie było zbyt meczące.

Zaliczałem miasta, dworce kolejowe, lotniska, hotele i specyficzny rytm życia wędrownego, zabarwionego nieprzyzwoitymi dowcipami, wulgarnymi rozgrywkami, złudnym bohaterstwem i plotkami, jak to zazwyczaj bywało, z seksualnym podtekstem pod adresem tego, kto na jakiś czas stawał się „brzydkim kaczątkiem” - wszystkie myśli i odczucia miały wymiar horyzontalny i nie pozwalały na wychodzenie poza granice ustalonego korytarza myślowego. Środowisko zawodowe dyktowało prawa „istnienia”, które były i pozostają nadal szorstkie, nawet bezлітосne i są bardzo dalekie od sentymentów. Nietypowość tego środowiska może być pasjonująca tylko na scenie, zaś w życiu prywatnym to niezbyt interesujący stereotyp...

Jerzy Downar, *Polski portret nierdzennego petersburanina*, w: *Polacy w Sankt Petersburgu*, Materiały zebrana i opracowała Teresa Konopiello, Wydawnictwo Test i Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, Lublin 2011, s. 88-90



Dom Kultury  
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



**Patriotyczno-sentymentalny koncert  
polskiego artysty z Sankt Petersburga**

# Jerzy Downar W tym miejscu Polska si zaczyna...

**Pie ni legionowe, mi dzywojenne  
i lwowskie piosenki batiaarskie**





**Jerzy Downar** – aktor, bard, dziennikarz. Ukończył Politechnikę Lwowską w 1971 roku, potem w 1974 Szkołę Teatralną w Leningradzie, w której uczył się na Wydziale Estradowym. Tuż po zakończeniu szkoły rozpoczął bogatą działalność koncertową, występując w charakterze wykonawcy estradowych numerów solowych oraz skeczy. Trochę później jako konferansjer i śpiewak. Występował z takimi znanymi wykonawcami piosenki estradowej jak Edyta Piecha, Eduard Chyl oraz zespołami „Śpiewające gitary”, „Wesołe gitary”, „Leningradzka jazz-orkiestra”. Organizatorem tych występów był słynny wówczas tzw. Lenkoncert.

Od roku 1989 członek Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „Polonia” w Sankt Petersburgu, w którym powstał jego program „Polskie retro znad brzegów Newy”. Z tym programem występował w Międzynarodowym Centrum UNESCO w St. Petersburgu dla uczestników Igrzysk Dobrej Woli w 1994 roku, w Ambasadzie RP w Moskwie oraz jako przedstawiciel „Stowarzyszenia” w Rumunii, Finlandii (prywatnie) i Australii w mieście Adelajda. Obecnie prowadzi zajęcia w Szkole Letniej Języka Polskiego i Sztuki w St. Petersburgu. Uczy potomków polskich zesłańców pieśni biesiadnej i patriotycznej. W Polsce koncertował wcześniej w Poznaniu.



Legiony Polskie / Sawa-Machowicz, Lis-Kula, Pększyc-Grudziński



**Dom Kultury**  
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



**Patriotyczno-sentymentalny koncert  
polskiego artysty z Sankt Petersburga**

# **Jerzy Downar** *W tym miejscu* *Polska si zaczyna..* **Pie ni legionowe, mi dzywojenne i lwowskie piosenki batiarskie**



W programie:

Pierwsza kadrowa,  
Dziwi set dwudziesty roczek,  
Na twarzach kurz przebytych dróg,  
Z młodej piersi si wyrwało,  
Marynarskie tango,  
Uciekaj moje serce,  
Janek Wi niewski padł,  
Katy ,  
Jest takie miasto,  
Stryjski park,  
O czym marzy dziewczyna,  
Panna Franciszka,  
Pod samowarem,  
Cicha noc,  
Hej, sokoły

Koncert odbędzie się

**w poniedziałek 27 stycznia 2020 r. o godz. 18.00**

w sali widowiskowej Domu Kultury LSM

w Lublinie, ul. K. Wallenroda 4a, tel. 81 743 48 29

[www.domkulturylsm.pl](http://www.domkulturylsm.pl)

**Bilet w cenie 20 zł**